

WYDAWCA:
Feliks Zawadzki.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop. Za odnośnienie do domu
dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”. — Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w *Moskwi* księgarnia W. Makowskiego, w *Końwie* księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w *Grodnie* księgarnia Kozłowskiego, w *Białym-stoku* księgarnia Faulmana, w *Witebsku* księgarnia M. Zaleszyna i czytelnia Czerwińskiej, w *Mohylewie* księgarnia Syrkowej, w *Poniewieżu* księgarnia S. Szczęcha, w *Szawlach* księgarnia K. Sawicza, w *Lucynie* Ch. Sujera, w *Tauragach* księgarnia St. Siatkiewicza, w *Smorgoniach* M. Gordon, w *Libawie* dom handlowy J. Jacuńskiego, w *Kijowie* księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedawca w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w *Zytomierzu* K. Ryfłert i F. Zienkiewiczowa, w *Warszawie* biuro ogłoszeń G. Ungera ul. Wierzbowa 8, w *Łodzi* biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w *Petersburgu* Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w *Moskwie* biuro ogłoszeń L. Metzi & Co., w *Paryżu* biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

REDAKTOR:
Czesław Jankowski.

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmonitu w
tekście lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz
garmonitu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonitu lub jego
miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego
miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitu 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko
w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie
opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Bonifraterska 2. Adres telegraficzny: „Wilno-Kurjer”.
Telefon 328.—Skrzynka pocztowa 120.

Osobiste porozumienia w redakcji codziennie od 3-iej do 5-iej po południu.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa.
300—44a—53
Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Dzisiaj nowy program z udziałem akro-
batów w „parterze”
The Harrison,

**Winogradowa, Szurina, Nana Delrez, Zwiedzina, Or-
łowska, trupa Sokolskiego, Razdolski, Jankowska,
Kwartet Mascotte, Seymour, Milutina, Struwe, Bal-
stom i wielu innych.**

Szczegóły w afisz.
Początek o g. 10
wyzwaniem.
Re. a uracja otwarta
do 2 g. w nocy.

P. A. KRZYMIŃSKI

rok założenia 1819, Warszawa, Trębacka 15 róg Wierzbowej.

Wielkie zapasy win stołowych odleżałych:

starych Tokajów, Hiszpańskich i Francuskich (Bordoskich i Burgundz-
kich), Miodów, Araków, Rumów, Koniaków i Likierów.

Wina Węgierskie od Rb. 1.50 do Rb. 50 butelka, Francuskie od Rb. 1.20,
Hiszpańskie od Rb. 1.50. Reńskie od Rb. 1.20. Wina stołowe z Cesarstwa
od 40 kop. białe i czerwone.

Dyplom uznania za Wina Węgierskie i Francuskie.

WŁASNE PIWNICE KOMORY CELNEJ.

2-78a-2

Rzym, via Leopardi

17, pensjonat „POLONIA” poleca się przy-
jeżdżającym do Rzymu. Staranna kuchnia
polska. Ceny umiarkowane. Osoby niezna-
jące języków obcych znajdą ułatwienia,
jak również informacje.

36—22a—12

Wilno, 10 grudnia.

NIEMA

CZŁOWIEKA.

Nad Bałtykiem stoją
luny rozgrabianych
dworów, bandy uzbrojonych Litwów sie-
rają się z oddziałami wojska, w kwintym
niegdyś kraju panuje absolutny bezład, a
stanki ościennej monarchii podpiłują do
portów ratować zagrożonych obywateli.
Głuche wieści nadechdzą współcześnie z za
Kaspijskiego morza, z dalekich kresów, z
Persji, graniczących, wieści o rozpasaniu
się żywiołów i tam, o wstrząsających
przemocach pociągających na linij kaspijskiej,
o interwencji wojska, o gwałtach i mordowa-
niach się. Współcześnie w Królestwie Pols-
kiem wrzuci kłopotliwie i silnie zacięta ma-
nifestacyjna, aczkolwiek spokojny ruch na-
rodowy, a na przeciwnym krańcu Pań-
stwa, we Władywostoku, w Charbinie roz-
pręga się w niebywały sposób armia, zde-
moralizowana porażkami, agitacja rewolu-
cyjna i przewlekającym się na obczyźnie
postojem.

W dzielnicach środkowych Państwa nę-
dza wśród ludu, a miejscami głód podsy-
ca niestanne wrzenie komunistycznej
natury; w zachodnich guberniach masy
robotnicze bratają się z masami włościań-
skimi w imię wspólnych hasel propaga-
wanych głównie przez rozłana tyzowany
proletariat żydowski; całe jedno pokolenie
młodzieży marnuje się, niezdolne wytrwać
w murach szkolnych, gdy na ulicach rozle-
gają się hymny, przerywane salwami wy-
strzałów; wojsko drgnęło już tu i ówdzie
wzmagać zamieszanie wypadkami kron-
sztańskimi, odeskimi i sewastopolskimi;
rząd nie może porozumieć się z szerszymi
kolami społeczeństwa im się raz po raz
to reform to represji, pierwsze przeprowa-
dzając nieudolnie, drugą stosując beztakto-
wnie, a przy użyciu sposobów represyjnych
wzbudzających już w dostatecznej mierze
podniecone, umysły i usposobienia...

I, co rzecz główna, nie widać na hory-
zonie ciemnym i burzliwym człowieka
„opatrnościowego”, o którym by gruch-
nala wieść po kraju, że, jak Mojżesz dru-
gi, wywiedzie lud z tej egipskiej niewoli
— chaosu.

Niema człowieka, ku któremu zwraca-
łyby się oczy wszystkich — a człowieka ta-
kiego trzeba mieć w chwili takiej, jaka
przeżywa państwo, które organiczną sprę-
żość swoją zachować pragnie.

Pamiętamy przecież wszyscy triumfalny
odjazd Kuropatkina do armii dla objęcia
naczelnego dowództwa w Mandżurji. Ku-
ropatkin — zawiódł. Pamiętamy potem chwi-
lę powierzenia Wittemu rokowań pokojo-
wych, następnie rozgłos jego zaatlantyc-
kich sukcesów, wreszcie moment ujęcia
przezeń steru akcji reformatorskiej, rzą-
dowej.

I Witte — też zawiódł. Zawiódł jak swo-
jego czasu, zawiódł ks. Światopełk-Mirski,
na którym tak wygłaszano pokładano
nadzieje.

Wylonili się na widownię ziemcy. Aż
ośnienie szło od ich — przemówień. Imię
Sypowa, tak, Sypowa, było na wszyst-
kich ustach, choć pamięć już się o tem
zatarła. Potem zagrzmią na Państwo ca-
łe — zjazdy moskiewskie. Potem łącząc się
zaczęły w jakąś wspólną, szeroką akcję
zjazdów t. zw. „zawodowe” i rozprowadza-
nie, że wybierani ad hoc delegaci tych
zjazdów utworzą z dnia na dzień, gdy
hasło zostanie dane — Konstytuante.

I do dania hasła tego — nie przyszło.
Okazało się, że ani „Związek Związków”,
ani zjazd żaden moskiewski nie czuje do-
okoła siebie i za sobą takiego poparcia,
które by uprawniało do zdecydowania się
na krok stanowczy. Na rewolucyjne prze-
cięcie sprawy nie zdecydowało się żadne
społeczne ciało zbiorowe, nie miało odwa-
gi lub mocy stanąć jawnie i otwarcie, ja-
ko faktyczny, z woli społeczeństwa, a dzie-
ki składowi okoliczności, rząd tymczaso-
wy. Całe gremium ziemców, sprawujące
wrażenie istotnej reprezentacji prawie na-
rodowej, rozpoczynając akcję od frondowa-
nia i krytykowania, spróbowało roli dorad-
cy (delegacje i memorjały slane do Pe-
tersburga, upamiętnione głośną mową ks.
Trubeckiego), aż wreszcie rozbiło się na
kilka stronnictw, które zużyły ogromny za-
pas sił i energii na opracowanie — pro-
gramów.

Przyznać trzeba, że to co się na zjaz-
dach ziemców mówiło, przyczyniło się
w wysokim stopniu do t. zw. „uświado-
mienia” szerokich warstw społeczeństwa,
ale nie da się też zaprzeczyć, że skryta-
lizowanie się, rozbitego na mnogie odcie-
nia, programu ziemców zabrało akurat
tyle czasu a może i więcej, co ułożenie
bulginińskiej ustawy o Dumie.

Aljans ziemców z hr. Witte nie doszedł
do skutku. Partje radykalne uderzyły gwał-
townie na ziemców za samą chęć podtrzy-
mania rządu, na czele którego stoi do dziś
dnia premier nie budzący niezgodny za-
ufania. I ziemcy cofnęli się znowu na sta-
nowisko nieomal wyciekające. Powiadają:
zobaczcie, gdy czas przyjdzie, dopiero
działać zaczyna, i jak jeszcze! Ale czas ten
jakoś nie przychodzi i nie przychodzi...
a wypadki pędzą naprzód w szalonym tem-
pie.

W szeregach ziemców mamy kilku-
nastu prześwieconych mówców, kilku zdol-
nych organizatorów partyjnych a przede-
wszystkiem wielu a wielu zacnych, pra-
wych i szlachetnych ludzi.

Ale gdzież wśród nich: Washington,
Napoleon, Bismark, a chociażby tylko Ca-
vour? Dla stanu zaś, w którym obecnie
Rosja się znajduje, doprawdy, męża treba-
nie pośledniejszej miary. Dowód: hr.
Witte. Zdolności dyplomatyczne i biegłość
w sprawach finansowych nie wystarczają.
Trzeba w sobie mieć coś więcej, niż to, co
ma hr. Witte.

Ale może wśród skrajnych obozów za-
czyna świecić gwiazda „opatrnościowego”
męża? Też nie. Na tle sytuacji z przed
dziesięciu miesięcy zarysowała się postać
Hapona, trybuna i przewódcy. I — zesła-
za widowni. Dziś Hapon przeliczowany i bez
posłuchu. Sfanatyzowane masy skrajnych
rewolucyjnych stronnictw działają już dziś

nie pod żadną komendą, ale niesione im-
petem nadanym przez agitację nie leżącą
się z niczem, z konsekwencjami tak
rozpętanego ruchu. Gdybyż widać tam
było dłoń, co zdola i potrafi w danej
chwili ruch ten cały opanować i nadać
mu charakter twórczy, nie zaś wyłącznie
destrukcyjny! Ale dłoni takiej nie widać.
Makę dotąd tylko miała. A czas już wielki
chleb zacząć piec.

I oto napróżno wzrok wyciągamy na
wszystkie strony. Widzimy tylko masy w
gorączkowym ruchu, oraz wrzeniem objęte,
widzimy sygnałowe chorągwie, słyszemy
rozlegające się hasła, ale przewodztwa świa-
domego celów nie tylko doraźnych, nie
widzimy ani w jednym, ani w drugim, ani
w trzecim obozie. Prawica, lewica i cen-
trum racjonalne jakby na los szczęścia w
odmęt zapasów chaotycznych, których re-
zultatu — w chwili obecnej — nie da się prze-
widzieć.

I niema kogo spytać: co ma się stać?
Człowieka niema, który by odpowie-
działny był za dany kierunek lub który by,
stanowiący po nad prądami, podporządko-
wał je siłom dionii — dobru powszechnemu.
Człowieka takiego w Rosji dziś — niema.

* Zarządy okręgów pocztowo-telegraficznych
otrzymały z Petersburga rozporządzenie głównego
zarządu poczt i telegrafów, aby depesze w języku
polskim były przyjmowane w obrębie następują-
cych gubernij: witebskiej, kowieńskiej, wileńskiej,
grodzińskiej, mohylewskiej, mińskiej, kijowskiej,
wołyńskiej, podolskiej, oraz w stosunkach ich z
10-u gubernijami Królestwa Polskiego. Co się zaś
tyczy korespondencji pocztowej, to listy można
adresować po polsku tylko w 10-ciu guberniach
Królestwa Polskiego, do innych zaś gubernij Pań-
stwa Rosyjskiego mają być adresowane po rosyj-
sku. Rozporządzenie powyższe jest zatwierdzone
przez ministra spraw wewnętrznych.

Stowarzyszenia zawodowe rolników.

I.

Chłop jest biedny dlatego, że jest
ciemny, a ciemny dlatego, że biedny. W
ten sposób pewien włościanin określił to
zaczarowane koło i ten beznadziejny stan,
do jakiego obecnie ze swem gospodar-
stwem został doprowadzony.

Całokształt stosunków życia włościań-
skiego, jak i innych stanów w Państwie Ro-
syjskim, został straszny i do dziś dnia
był kierowany wyłącznie przez rząd.

Biurokracja w zarządzeniach swych
nie okazała się bynajmniej przewidującą,
stała miała na względzie li tylko jedno-
stronne interesy Państwa, doprowadziła
system podatkowy do pewnej finieży, na-
tomiasz zaniedbała najistotniejsze potrze-
by życia ludzkiego, a nawet przeoczyła
dla trwałości wpływu podatków, to też,
gdy się obecnie ujawniło bankructwo
stanu włościańskiego, a z nim i ca-
łego rolnictwa, biurokracja okazała się
beznadziejną i nie rozumiejącą przyczyn, które
to bankructwo spowodowały; wnioskujemy
to z ministerialnych obrad, które się odby-
wały przed paru miesiącami nad sprawą
rozruchów agrarnych. Podczas tych obrad,
gdy były minister Jermolow upatrywał
przyczynę w istnieniu tak zwanego „miru”,
gdy inni tego miru bronili, Witte widział
przyczynę w tem, że samo prawo własno-
ści nie jest traktowane jasno i jest roz-
ciągliwym w ustawodawstwie państwowem,
i ten był najbliższy prawdy oświadczenie
o formy rozruchów, lecz nie ich istotnych
przyczyn. Nikt nie chciał stwierdzić roz-
paczliwego stanu rolnictwa, a z nim za-
grożonego bytu całej ludności włościań-
skiej; nikt nie chciał wyrzec słowa — nędza;
tymczasem ta właśnie nędza po wszystkich
czasach i wszędzie była najgorszym doradcą.

Jeżeli się zwróćmy do ekonomistów
rosyjskich, to i ci, przy całej radykalności
zalecanych przez nich środków, zadania
nie rozwiązują. Ci wprawdzie analizują
nędzę obecną, wykazują jej postęp oraz
rozszerzenie się i nawołują do rychłej po-

mocy. Doświadczenie z ubiegłych lat po-
ucza ich, że nadanie ziemi włościanom
bez szerzenia oświaty i bez stworzenia
warunków pomyślnych dla wszechstron-
nego rozwoju, od ruiny ludności nie uchro-
niło; wystąpienie jednego czynnika sytua-
cji nie ratuje. Jeżeli dać więcej ziemi
włościanom, w krótkim czasie, wraz ze
wzrostem ludności, powtórzy się to, co już
było; zacząć od szerzenia oświaty, która by
dała możność przy obecnym obszarze zie-
mi uprawnej podnieść jej wydajność, skut-
ków tej oświaty włościanin już głodny
nie doczeka. Tak więc i tu ma się błędne
koło, o którym na wstępie słyszeliśmy
z ust chłopów; takim jest istotny stan rze-
czy w Państwie chaotycznie rządzone, w
Państwie, którego celem nie była nigdy
troska o byt tych, którzy stanowią naród
w Państwie i którzy decydują o jego po-
tęgę; stopniowo powstaje tych zaczaro-
wanych kół coraz więcej, wreszcie one
się łączą ze sobą i tworzą zagmatwany
węzeł, który rozplątać napróżno by się
umysł ludzki sił. Historia wskazuje, że
takie węzły zwykle bywały rozeznane.

I u nas na Litwie jest źle, ale nie w
tym jeszcze stopniu. Wprawdzie włościa-
nin i u nas uboższe systematycznie, nasz
chłop też tu i ówdzie zetknął się z gło-
dem, a na całej Litwie coraz gorszy stan
inwentarza i z każdą wiosną wstępującej
brak nasion u chłopów, świadczą wyraźnie,
że jego gospodarstwo już się chwieje.
Mamy więc jasną zapowiedź bankructwa,
lecz to nie jest jeszcze stanem beznadziej-
nym, nasz chłop jeszcze nie zrezygnował
z gospodarstwa i nie przeszedł na stałe
dokarmianie, stałą pomoc z zewnątrz; gos-
podarstwo nasze może być uratowane,
jeżeli mu ratunek przyjdzie w czas.

Niezależnie od zniesienia wykupów,
niezawodnie wkrótce nastąpi w Rosji ja-
kaś większej doniosłości reforma, mająca
na celu uspokojenie mas, niesienie pomocy
tym osiemdziesięciu kilku procentom jej
ludności, których byt obecny tak dalece
jest zagrożony, chociażby z tego wzglę-
du, że dla każdej formy państwowej lud-
ność tę trzeba mieć pracującą spokojnie.
Sprawa ta może się przewlec, lecz szybko
po sobie następujące reformy w mie-
siącach ostatnich każą przypuszczać, że i z
reformą w tym względzie nie będzie na-
ród długo zwlekał.

Nasze współzycie z Rosją zmusza nas
do bacznej śledzenia projektowanych w
niej reform, by w tych wypadkach, w któ-
rych odrębność naszego kraju tak pod
względem ekonomicznym jak kulturalnym
wzbrania rzytałowemu przyjęcia, mieć
zawsze w pogotowiu sformułowany projekt
zmian w takim sensie, który by pozwalał
w jednych wypadkach wprowadzanie re-
formy uczynić istotnie użytecznymi przez
ich przystosowanie do naszych warunków,
w innych wskazywał nowe, najprostsze
drogi do osiągnięcia tych samych lub
donioslejszych celów.

Czy chłopci czytają gazety, czy oma-
wiają sprawy bieżące, z ust ich wychodzi
zwykle jedno tylko słowo, zmieniane we
wszystkich przypadkach, tem słowem jest
„ziemia”. Innych zadań, my przynajmniej
w naszym kraju, nie słyszymy prawie.

Przywódcy wszelkich partji radykal-
nych podpowiadają dodatkowo jeszcze in-
ne hasła, od których chłop również nie
stroni, mianowicie: „wola”, „rozumiejąc przez
to wprowadzenie zupełnej równości wszyst-
kich przed prawem i zapowiadając znie-
sienie jakiegobądź wyróżnienia i przywile-
jów wynikających z urodzenia; podpowia-
dają mu jeszcze walkę z kapitałem: tej
włoszczanin prawie nie rozumie, o ile mu
nie tłumacza jej w ten sposób, że znaczy
ona tyle, co w wielkiej liczbie napaść na
zamożnego i jego fortunę się podzielić.
Nas w sprawie agrarnej obchodzi najbar-
dziej to pierwsze hasło: ziemia.

Wszyscy wiemy jakich reform żąda
ruch obecny w sprawie władania ziemią.
Jak Rosja jest wielką, w każdym mieście,
ba, w każdym miasteczku, na każdym
wiecu, mówcy w jasnych i jaskrawych
barwach obiecywali nadanie ziemi wszyst-
kim chcącym z niej żyć i na niej pracu-
wać. Prasa rosyjska, a za nią i cała eu-

ropejska uważa za faktomal nie dokonany — zwiększenie posiadłości włościańskiej;
ileż to razy już spotykaliśmy w łamach
pism periodycznych nawet formułę i ko-
lejność źródeł, skąd ziemię te mają być
zabierane: więc najpierw ziemię klasztor-
ną, następnie państwową, dalej apanaże, za
niemi ziemi dworów panującego, to bez
indemnizacji, w końcu, gdyby zachodziła
potrzeba dalszego rozdania ziemi, — zabrac
ziemię większych właścicieli i tu, gdy
jedni chcą zabrac wszystkie, ziemia, inni
zgadzają się pozostawić im tylko tę ilość,
na której prowadzą gospodarstwo własne,
zaś zabrane ziemię chcą nadać włościanom,
albo bez indemnizacji lub też w ostateczności
wyplacić obecnym właścicielom umiarko-
waną cenę, sumy zaś wypłacone pokrywać
stopniowo z podatków pobieranych, w sy-
stemie progresywno-dochodowym od wszyst-
kich warstw ludności, gdyż zwiększony
dobrobyt ludności wiejskiej przynosi ko-
rzyść nie tylko jej samej, lecz w równym,
a może większym jeszcze stopniu fabry-
kantom, kupcom, lekarzom, adwokatom i
t. p. Niewątpliwie kwestja powyższa w tej
lub nieco zmienionej formie w najlepszym
razie wejdzie pod obrady „dumy” jedną
z pierwszych, i zadaniem naszych posłów
mieć z posród siebie bodaj by paru do-
kładnie obeznanych z przedmiotem poli-
tyki agrarnej, oraz z tą polityką, która
była dotychczas stosowana w Rosji. Gdy
nasi posłowie staną u brojni w wiedzę i
dane statystyczne, potrafia odnośnie posta-
nowienia przyjąć dla naszego kraju w ta-
kiej formie, która się okaże dla nas uży-
teczną i zapewni zwiększenie ogólnego
dobrobytu mas rolniczych w pierwszym
rzędzie, a następnie i całego kraju. Każdą
reformę musimy oświetlać z punktu wz-
ględu odrębności, którą musimy pielegno-
wać, jej bronić i rozwojowi pomagać.

W Rosji odbył się dziejowy przewrót,
w którym upadł kierunek zwolenników stwo-
rzenia kultury troistej; oddał Rosja na
pójść utartym szlakiem rozwoju państw
europejskich; wprost więc logicznem jest
i w polityce agrarnej czerpać wzory już
istniejące. Gdyby więc była roztrząsaną
naprzykład, czego nieprzypuszczam, spra-
wa upaństwowienia ziemi, należy nawet
względem Rosji mieć ten argument w for-
mie życzyliw rady, że gdy się już poszło
ślądem kultury europejskiej, należy tam-
tam narodom pozostawić stosowanie i pró-
by form dotychczas niewyszłych jeszcze
ze sfery utopji. Stać je na próby i cho-
ciażby zawody, ponieważ są to narody za-
możne.

L. Cybulski.

Kasy oszczędności.

W kierunku działalności stronnictw po-
litycznych radykalnych nastąpił poważny
zwrot — Popularne dotychczas wstrzymywanie
się od pracy ustępuje powoli miejsca ob-
jawowi groźniejszemu: wstrzymywanie się od
płacenia podatków oraz wycofywaniu
oszczędności z kas rządowych.

Kasy oszczędności rządowe są bardzo
liczne: rozrzucone po urzędach poczt-
owych, po stacjach kolei państwowych i po
oddziałach banku Państwa. — Tym spo-
sobem w Rosji jest obecnie około 5.500 in-
stytucji gdzie ludność może składać swój
grosz zaoszczędzony. — Do roku 1903 wła-
śnie z kas tych korzystało zgórą
cztery miliony uczestników. W tej liczbie
z naszego kraju 250 tysięcy, a z Króle-
stwa przeszło 200 tysięcy. Ogółem na ca-
łym obszarze Państwa te miliony oszczęd-
nych ludzi złożyły przeszło 1000 miljo-
nów rubli.

Kto są ci, co składali swój grosz w ka-
sach rządowych?

Z ogólnej liczby przeszło czterech mil-
jonów uczestników niezamożna ludność
wiejska i miejscy rzemieślnicy stanowią
dwieście, czyli około miliona udziałów. Tuż
za nimi, co do liczby udziałów, idą rze-
mieślnicy miast i miasteczek, w poważnej
liczbie 600 tysięcy. Służba domowa i wy-
robniczy, a więc przeważnie biedna lud-
ność miejska zajmuje wśród uczestników

przy zwartej organizacji, postanowiliśmy utworzyć „Związek” dla obrony swych profesjonalno-ekonomicznych, politycznych i służbowych praw.

== **Zebranie właścicieli domów.** W sali „Pasaż” odbyło się ogólne zebranie właścicieli domów. Zebranie wybrało na prezesa adwokata przysięgłego p. S. Trockiego, którego obrano także doradcą prawnym dla pośredniczenia między stowarzyszeniem a bankami, zgodnie z dawną rezolucją z dnia 13 listopada b. r. Przez specjalnie wybraną komisję będzie opracowana do dn. 20 b. m. ustawa stowarzyszenia i zaraz potem zostanie zwołane ogólne zebranie.

== **Strejk pracujących u rejentów.** W czwartek zastrajkowali pracujący u rejentów, nie otrzymawszy odpowiedzi na swoją petycję.

== **W sprawie „Samoobrony krajowej.”** W numerze 81 „Kur. Litew.” pomieściliśmy odezwę „Komitetu czynnej samoobrony krajowej”, podpisaną przez ks. Jana Kretowicza i ks. Jana Warpechowskiego. Obecnie musimy oświadczyć, iż w całej tej sprawie zostaliśmy w błąd wprowadzeni przez człowieka, który zdawał się nam być wiarygodnym. Podpisany pod odezwą ks. Jan Kretowicz odwołał onegdaj w „Kurjerze” swój podpis, ksiądz zaś Warpechowski oświadczył nam osobiście, iż nigdy odezwę „samoobrony krajowej” nie podpisywał; zaś wspomniany w odezwie proboszcz kościoła Wszystkich Świętych, ks. Fordon, prosił nas o zaznaczenie, iż o żadnej akcji tego rodzaju nie wiedział i nie wie. Żadnego „biura wsparć” przy kościele Wszystkich Świętych, o którym podane zostało zawiadomienie w N 81 i 84-m „Kur. Litew.”, nie było i nie ma. Wobec powyższych oświadczeń, cofamy gotowość naszą do przyjmowania składek na rzecz rzekomej „samoobrony krajowej”.

== **Strejk u rejentów.** W kantorze-notarialnym p. Sierduki, wobec uwzględnienia żądań pracujących, strejk przerwano.

== **Ogłoszenie.** Wileńska samoobrona żydowska rozlepiła wczoraj na rogach ulic ogłoszenie treści następującej:

„Podajemy niniejszem do ogólnej wiadomości, że z „Grupą samoobrony” lub „Prywatną Samoobroną”, które rozpowszechniały ostatnimi czasami proklamacje, „Wileńska Ogólnomijska żydowska samoobrona” nie ma najmniejszego stosunku. Przy sposobności nadmieniamy, że „Wileńska Ogólnomijska żydowska samoobrona”, będąc instytucją najzupełniej pozapartijną, ma jedynie i wyłącznie na celu obronę ludności żydowskiej na wypadek mogącego wyniknąć pogromu”.

== **Strzał na ulicy.** W czwartek około g. 6 wiecz., pod Ratuszem przy ul. Rudnickiej, jakiś mężczyzna bez widocznej przyczyny strzelił w górę z rewolweru. Liczne w tym miejscu zawsze publiczność natychmiast zatrzymała sprawcę wystrzału i odwiezła go do izby prokuratora dla przeprowadzenia śledztwa.

== **Sprzedaż koni.** Dn. 8, 9 i 10 grudnia na ulicy Botanicznej, przed koszarą wojskową, odbywa się od g. 10-jej rano sprzedaż koni demobilizowanych, artyleryjskich.

== **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze „Kurjera” w artykule p. t. „Kasa miejska” pisaliśmy, że podatki od nieruchomości i od zakładów przemysłowo-handlowych wnoszone są do kasy miejskiej nie na termin. Z zarządu miejskiego otrzymujemy protest, że podatki wpływają jak najregularniej i że kasa miejska od firmy „Szkłarczewicz i Polack” nie doznała najmniejszej niepunktualności.

== **Skład kradzionych rzeczy.** W sklepiu Frunzy Czarnieckiej przy ul. Połockiej pod N 58 wykryto skład rozmaitych rzeczy kradzionych, przeważnie towarów.

== **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w liczbie których był jeden alarm fałszywy. W jednym również wypadku pomocy odmówiono.

== **Przyjechali do Wilna:** ob. Stefan Niezabitowski (hotel St. Georges), prez. sądz. okr. grod. Aleksander Stepanow, ob. Stanisław Chłystowski, ob. Józef Cybulski, ob. Stanisław Pożaryski, ob. Mikołaj Świecki, ob. Aniela Narbut, ob. Władysław Boczkowski, ob. Lucjan Tański, kap. inż. Mogilewski (hotel Sokółowski), kow. gub. Piotr Wierowin, gr. gub. Jan Blok, marsz. nowol. Jerzy Pietkiewicz, inż. Stanisław Rohn, ob. Ignacy Bobdanowicz, ob. Grzegorz Szecherbiński, art. Olga Rachmanina (hotel Europejski).

== **Wyjechali z Wilna:** fabr. Edmund Nowicki, ob. Adam Prusinowski, kap. Michał Iwanow, ob. Adam Kiernowski, ob. Felicia Baranowicz, ob. Stanisław Drewnowski, ob. Eliza Okęska, ob. Józef Kibort, adw. Wiktor Niełubowicz, Paweł Lie, ob. Jan Andrzejewicz, ziem. nac. Aleksander Popow, ob. Stanisław Zymański.

Z POW. PONIEWIESKIEGO.

== **Przy wyborze wójta.** W miasteczku Krakowie, dnia 2-go grudnia, zebrali się właściciele okoliczni dla obrania nowego wójta. Nowoobрани, w obecności zgromadzonych, zamknął skład wódki i wniósł ten fakt do ksiąg gminnych. Uprowadzona przez dawnego wójta, policja zawiła się na zebranie w towarzystwie naczelnika ziemskiego p. Smirnowa, sprawnika p. Tarchowa i 60-ciu dragonów. Naczelnik ziemski począł dowodzić zebranemu ludowi, że bez jego woli nie ma prawa obrania nowego wójta i że należy pozostawić dawnego. Lud oponował spokojnie, lecz stanowczo, powołując się na Manifest z dnia 17 października. Wówczas p. S. rozkazał, ażeby zgromadzeni rozeszli się. Gdy włościanin, zdaniem p. S., zbyt powoli zabierał się do rozejścia, dano znak żołnierzom, którzy się rzucili na zebranych, bijąc i tnąc szablami. Dwóch jest mocno okaleczonych, kilku leży, wielu pobitych i podeptanych

Należy dodać, że lud nasz jest spokojny, do bójki nieskory, a żaden z zebranych nie miał przy sobie nie tylko broni, ale nawet kija.

KOBYRŃ.

== **Życie społeczne** w naszym mieście jest na drodze rozwoju: posiadamy Towarzystwo wz. kredytu, licząc już z górą 20 lat istnienia, sklep udziałowy kolonjalny, cieszący się powodzeniem, sklep rolniczy oraz szwalnię dla ubogich dziewcząt, założoną niedawno i prowadzoną wzorowo przez panią d-rów E.

Zato życie kulturalne zupełnie nie jest zorganizowane, dalej jesteśmy od myśli o więcej kulturalnym rozwoju tego życia, jakkolwiek grono ludzi dobrej woli upamiętniło chwilę tolerancji polskość, w naszych stronach, przedstawieniem muzykalno-dramatycznym na cel dobroczynny. W naszych kółkach i kółkach dawniejsza senność zapanowała, czasem przerywa się ona grą w karty i plotkami.

Zato rzeźmieszkowie nie śpią — w tych dniach nocą w śródmieściu zrobili wyłom w murze domu, gdzie mieścił się sklep galanterijno-norymberski kupcowej Z., zabrali różnych towarów na sumę 800 rubli i znikli bez wieści. Nastroj, wśród handlujących, przeważnie Izraelitów, przynębiający: dbając o życie i mienie, pilnują, wśród ciemności, swych sklepów i mieszkań.

Wiele podejrzanych indywiduów krąży po naszym ciemnym i wyboistym mieście, szersząc postrach i wieści o mającym nastąpić pogromie, — zdenerwowanie jest ogólne.

W miejscowej szkole miejskiej uczniowie wyrazili życzenie korzystania z wykładów języków francuskiego i niemieckiego, które do tej pory, pomimo tuziszanej opłaty, nie były wykładane; żądania te zaspokojono obietnicami.

W przytułku.

(Obrazek z miasta).

Ile dobrego może zrobić jeden człowiek przy dobrych chęciach, dowiódł nam ostatnimi czasami ks. N. Dżakowski, wikariusz ostrobramski. Mało może kto o nim słyszał, ale, przecież, najczęściej tak się dzieje, że prawdziwa cnota kryje się w zaciszu, nie szukając reklamy, ale istotnego dobra. Ks. Dżakowski należy do działaczy — cichych...

Przytułek, założony przezeń dla ubogiej działy Nowego Świeta, daje czterdziestu przeszło dzieciom obiad, a kilkoro biedaków ma tam nawet całkowite utrzymanie.

Przed paru tygodniami w towarzystwie ks. N. D. zwiadałem ten przytułek. Trafiliśmy właśnie, gdy się dzieci po obiedzie bawili na dziedzińcu. Gwar, śmiech młodych głosików — cały nastrój tenże — wesołość młodzieńczego wieku, który nie ma troski. Gdyśmy weszli przez bramkę na dziedzińiec, cała ta rozbawiona, wesoła gromadka otoczyła nas dookoła, szczerze, serdecznie, bez przymusu witając swego dobroczyńcę i opiekuna. Tłum wesoły, szczeniący się, wesoło otaczał małą, szczupłą, wzmierzającą postać księdza, który z matczyną troskliwością zajmował się każdym drobniakiem, przemawiał do każdego niemal dziecka, gładził ich po zarumienionych twarzyczkach, słuchał ich skarg dziecięcych i pocieszał; a wszystko to małenstwo ignoło do niego.

Z podwórka w otoczeniu działy przesyłamy do wnętrza ochronki, gdzie otrzymuje posiłek ta cała gromadka. Przytułek składa się z kuchni i trzech pokoi. Pokoje, niedawno odnowione, wyglądają czysto i schludnie; dwa z nich, stosunkowo duże i jasne, zajmują dzieci, w jednym mieszczą się chłopcy, w drugim dziewczęta. Na środku pokoi stoją długie stoły, otoczone ławkami. Trzeci pokój, czyli raczej mały pokój, przeznaczony jest dla przyjmowania gości.

Po obejrzeniu mieszkania i rozmowie z dziećmi, usiedliśmy w gościnym pokoju i zaczęliśmy pogawędkę. Tu ks. D. opowiedział mi, jak zaraz po przyjeździe wprost z Akademii Duchownej z Petersburga do parafii Ostrobramskiej na posadę wikarego, nosił się z myślą utworzenia podobnego przytułku dla ubogiej działy, jak ta myśl powoli dojrzewała i jak wreszcie, przy pomocy Bożej, udało mu się założyć małenkie przytułisko na Nowym Świecie, w byłych domach Bulmeringa, w samym środowisku nędzy, nowością; jak potem, obrachowawszy swoje kapitały (szczerze, rzecz prosta) postanowił rozszerzyć przytułek; wkrótce też wynajął w tym celu przy załku Nikodemskim dom, za który płaci 400 rb. z czemś i t. d. i t. d.

— Ależ skąd weźmiecie, ojciec, pieniądze na dalsze prowadzenie tak zubożonej działy? — spytałem.

— Jakoś to będzie! Tymczasem daję to, co mam; kilka rubli miesięcznie zbieram w kole najbliższych i przyjaciół. P. J. Montwiłł przyrzekł mi dawać rocznie pewną sumę. Kasy dobroczynności miejskiej. Pani generałowa P. przyrzekała dać zbiory przesłanych zdjęć fotograficznych w dużym formacie z rozmaitych części świata, zbiory orzeź i innych ciekawych rzeczy, z których się urządzi wystawę na rzecz ochronki; zbiory te, były już na jednej z wystaw; prasa bardzo pochlebnie o nich się odzywała. Jeżeli mi się uda dostać gdzieś lokal bezpłatny, oszczędzę przez to coś nieoś dla moich biedaków; i tak po prostu zawsze się coś zbiera, a resztę da Pan Bóg. Ale jakie świetne rezultaty mogą z tego wynikać!

Wychodziłem z ochronki z sercem przepełnionem dziwnym uczuciem wdzięczności i podziwu dla tego człowieka, któremu tylko wysoka idea posłannictwa kapłańskiego mogła podobną myśl podkładać. Myślałem sobie, jakby to inaczej wyglądał świat, gdyby takich ludzi było więcej, jakby inaczej wyglądało miasto nasze, gdyby każdy proboszcz w swojej parafii coś podobnego urządził. Wprawdzie ks. D. dokłada wszelkiej

starani, żeby rozpoczęło dzieło rozszerzyć po wszystkich parafiach Wilna; i już, słyszę, w parafii Wszystkich Świętych księża dzielnie się zabierają do pracy w tym kierunku. Szczęść im Boże!

— Ale są tu projekta, — rzekł mi na to odhodnem ks. Dżakowski — których wykonanie zależy od pomocy i błogosławieństwa Bożego. Obecnie mam gwałtowniejsze potrzeby. Zima się zbliża, i większość z tej gromadki nie ma ciepłej odzieży i mieć jej nie może, bo to przecież takie ubogie... Jak by to było dobrze, gdyby się znalazły litociwe osoby i zaoferowały stare ubrania, obuwie; można by poprzerać i wcale przyzwyczają garderobę zimową sporządzić dla dzieci...

Tak mi mówił zacny kapłan. Słowa jego potwarzam. Może w sercach litociwych znajda echo...

J—czyk.

W Warszawie.

① **Przeciwko reakcji.** Na wszystkie koleje rosyjskie, do rady delegatów robotniczych, do prezesa zjazdu kolejowego i do centralnego biura Związku kolejowego rozesłano we czwartek telegram następujący:

„Prezesa zjazdu delegatów kolei nadwiślańskich Maracewicza aresztowano d. 19-go b. m. Protestując przeciwko zuchwałemu gwałtowi i zandamerni kolejowej, ogłaszamy gotowość do walki w powstałą reakcją. Podpisano: Centralny komitet kolejowy Królestwa Polskiego”.

② **Unarodowienie szkoły polskiej.** „Kurjer Narodowy” pisze, że według pogłoszek, ogłoszone zostaną w krótkie postanowienia o zupełnem unarodowieniu szkół Królestwa Polskiego. W Warszawie pozostaną tylko cztery szkoły rosyjskie.

③ **18-tu sprawiedliwych.** Jak dowiadujemy się „Goniec”, w gronie sędziów pokoju m. Warszawy znalazło się 18-tu, którzy postanowili ustąpić z zajmowanych stanowisk w uznaniu, iż nie godzi się im tu urzędować, wobec wyraźnego dążenia Polaków do przywrócenia wojskowego sądownictwa. „Goniec” nadmieniamy, iż nazwiska tych sprawiedliwych sędziów ogłosi, gdy otrzyma na to od nich odpowiednie upoważnienie.

④ **„Młodość”.** Wyszedł w Warszawie nowy tygodnik młodzieży postępowej p. t. „Młodość”. O pierwszym numerze jego „Goniec” tak pisze: „Dziwnie, i powiedzmy otwarcie, smutne wrażenie robi to pismo: wydają je studenci, piszą jednak wyłącznie ludzie starsi, przeważnie dobrze siwni już okryci, pisze Bolesław Prus, A. Warski, St. A. Kempner, W. Nałkowski, K. R. Żywicki, J. Lemański i in. Można by, doprawdy, przypuszczać, że młodzieży nasza nie zupełnie nie ma do powiedzenia, że zebranie bardzo obfitej ilości ogłoszeń do tego pierwszego numeru wyczerpało całkowicie jej siły i jej pomysły. Mielismy prawo czego innego oczekiwać od „Młodości”.

⑤ **„Zarzewie”.** organ młodzieży narodowo-demokratycznej, ukazuje się w Warszawie zaraz po Nowym Roku.

⑥ **„Nowa Gazeta”.** W wydawnictwie „Gazety Handlowej” mają zejść od Nowego Roku zmiany poważne. Udział finansowy w wydawnictwie przyjmuje podobno milionowy finansista warszawski, p. Natanson. Tytuł „Gazety Handlowej” będzie zmieniony na tytuł „Nowa Gazeta”. Redaktorem naczelnym pozostaje p. St. A. Kempner, redaktorem literackim będzie p. Jan Lorentowicz, sekretarzem redakcji p. Kazimierz Kasperski. „Nowa Gazeta” będzie wychodziła dwa razy dziennie i będzie oddał organem z wszechstronnymi zadaniami publicystycznymi, literackimi i społecznymi.

⑦ **Aresztowania.** We środę w południe na dworcu terespolskim podpułkownik zandamerni, Muradow, aresztował zawiadującą brygad konduktorskiej kolei nadwiślańskiej, p. Maracewicza, prezesa związku kolejowego węzła warszawskiego. Aresztowano siedmiu urzędników poczty i telegrafu pp.: Czarniawskiego, Głowackiego, Kamińskiego, Malarskiego, Straszewicza, Matusewicza i Wasiljewa. W środę o północy do lokalu redakcji, administracji i drukarni „Kurjera Codziennego” wkroczyła policja w asyście żołnierzy z komisarzem i cyrkulą na czele. Po dokonaniu rewizji, która ukończyła się po godz. 2 nocy, komisarz oznajmił, iż są aresztowani. Ponieważ jednak komisarz nie miał z sobą żadnego piśmiennego polecenia, współpracownicy pisma zaprotestowali, twierdząc, iż, wobec zniesienia stanu wojennego i manifestu, t. zw. konstytucyjnego, istnieje t. zw. wolność osobista. Wtedy komisarz opuścił lokal redakcyjny wraz z wojskiem — pozostawiając jednak w bramie domu straż, by nikt z lokalu nie mógł wyjść. Po upływie pół godziny komisarz wrócił z formalnym rozkazem aresztowania wszystkich obecnych. Karetka więzienna, konwojowana przez kozaków, odwiezła aresztowanych do ratusza. Z członków redakcji „Kur. Codzien.” uwieziono: Maks, Horwita, Andrzeja, Michała Muttermilcha, Reinella, Lewinsona. We czwartek rano aresztowano z rozporządzenia „wydziału ochrony” p. Zygmunt Herynga i umieszczono go na Pawiaku. Również we czwartek rano policja przybyła do mieszkania p. Wacława Sieroszewskiego, lecz nie zastała go. Agencja „Telegr. warszawska” donosi, że w Kaliszu aresztowany został na ulicy przez żołnierzy adwokat przysięgły,

p. Alfons Parczewski. Mieszkanie p. P. zostało otoczone wojskiem.

⑧ **Bankructwa.** W Warszawie zbankrutował kantor bankierski M. Nelkena. W trudnościach płatniczych znalazł się także kantor bankierski p. J. R. przy placu Teatralnym. Trudności płatnicze obu firm spowodowane są dotkliwym spadkiem walorów, a głównie akcji.

Wrzenie w kraju Nadbałtyckim.

Telegraficzna bezpośrednia komunikacja z guberniami nadbałtyckimi ustala. Depesze dostarczane kolejami powiadają o formalnych bitwach staczanych nad Baltykiem. Mówią o zwycięstwach wojsk, lecz także i o ich klęskach i poniesionych stratach.

Windawa, Dohlen, Goldynga, Fridrichstadt i kilka innych mniejszych miast są w ręku zbuntowanych Łotyszów. Najbardziej znanym i poważnym faktem jest zawładnięcie Windawy i jej portem. Dwie rot, obłożone w Windawie, uratowane zostały tylko dzięki zagrożeniu, że przysłany zostanie z Rygi statek wojenny i zbombarduje miasto.

Tukum bombardowano od strony lądu i zdobyto. Na śpiących dragonów dokonano nagłej i niesłychanie okrutnej napadzi, której ofiarami padli pułkownik Miller i 28 żołnierzy. Do piechoty strzelano z okien domów. Wówczas miasto zostało okrażone przez wojsko i zbombardowane. Pod groźą dalszego bombardowania, okrażony ze wszech stron Tukum kapitulował. Okazało się, że z liczby buntowników zabito i zraniono kilkaset osób. Dalsze depesze z Rygi, nadesłane kolejami, podają szczegóły o dobrze zorganizowanej akcji rewolucyjnej, która ogarnęła cały brzeg Nadbałtycki i nie myśli ustąpić inaczej, jak złamana w zbrojnym starciu.

„Nie należy ukrywać przed społeczeństwem — pisze „Motwa” — że w Kraju Nadbałtyckim toczy się krwawa walka narodu łotyskiego z rządem, walka dla rządu bardzo utrudniona, a jeszcze trudniejsza dla nadbałtyckich baronów, którym pozwalaliśmy rządzić krajem. Lecz nie jest to walka z rosyjskim narodem. Hasłem Łotyszów jest: „Do czasu zwolania Konstytuanty.”

Ostatnie wiadomości telegraficzne brzmią jak następuje:

Ryga, 8 (21) grudnia. Przybyło tu z Petersburga 8 kulomiotów, przeznaczonych do odesłania do powiatów w celu przykrócenia ruchów. Na stację Römershof, Ringmundshof, Stockmanshof i Konkenhusen przybyli rozbrojeni zandarmi; w ciągu kilku dni przesiedlali oni w mieszkaniach, nie wając ukazywać się na stacjach; broń odebrali im powstańcy. Pociąg, dążący do Rygi z ładunkiem monet w złocie, przeznaczony dla banku Państwa, napadnięty został w pobliżu Wałki przez powstańców. Przybyłe wojska zdolały rozproszyć napastników, pociąg przybył do Rygi z 2-go dzimnem opóźnieniem i złoto zostało szczęśliwie dostawione do banku. Posiedzenia landtagu szlacheckiego odłożono na czas nieokreślony.

Bern, 8 (21) grudnia. Rada związkowa prosiła rząd niemiecki o wzięcie pod swą opiekę Szwajcarów, zamieszkujących Rygę. Rząd niemiecki obiecał zabrać Szwajcarów na niemieckie statki, które dziś z Królewa i innych portów odpływają do Rygi.

Bezrobocie w Moskwie.

Moskwa objęta już prawie całą powszechnym bezrobociem.

Pierwsi zastrajkowali oficjaliści moskiewskiego kolejowego węzła. Pociągi ani odchodzi, ani przybywają. Pociąg, przybywający linją kurską, spotkany został strzałami. Jednego z pasażerów zraniono. Ulicami przeciągały grupy robotników, śpiewających rewolucyjne pieśni. W kilku miejscach były starcia z wojskiem i policją, które jednak zakończyły się bez rozlewu krwi. Jedno z takich starć miało miejsce w załku Leontyjskim, gdzie strejkujący zecerzy zmuszali do strejku zecerów w drukarni Mamontowa. Strejkujących otoczyła z jednej strony kozacy, z drugiej dragoni; bito ich hakami i rozpędzono. Odbył się szereg wielkich wieców: kolejowców, związku inżynierów, oficjalistów handlowo-przemysłowych i innych. Wszędzie uchwalono identyczną rezolucję: przyłączenie się do powszechnego politycznego strejku. Wyróżniał się swą okazalnością wiec oficjalistów kolejowych. Jeden z mówców, którego przemówienie doznało największego uznania, zakończył się słowami: „Rozpoczęcie się nie strejk, lecz wielka rosyjska rewolucja! Przemowę powitano burzą oklasków.

Strejk położył swe piętno na całym życiu w mieście. Ruch na ulicach duży; ludzie zaniepokojeni i zdesperowani pędzą zakupić artykuły żywności, naftę, świece. Okna i drzwi sklepów zabijają śpiesznie deskami. Nastroj panuje trwóznny, graniczący z paniką, której nie notowano podczas poprzednich strejków. Elektryczne tramwaje zastrajkowały i wkrótce zawiesiły ruch także miejskie tramwaje konne. Wieczorem w całym mieście zgłasza elektryczność. Pali się tylko gaz.

Zawieszono czynności w większej części instytucji: w zarządzie miejskim, gubernialnym i w powiatowym zarządzie ziemskim. Kilka dużych fabryk już stanęło. Na poczcie i telegrafie zaniechano czynności. Deputacja moskiewskiego Stowarzyszenia giełdowego, która otrzymała polecenie popierania w Petersburgu ekonomicznych żądań urzędników poczty i telegrafu, z powodu strejku nie mogła wyjechać z Moskwy. Przewidywanym jest niewyście gazet. Telegraficzne wiadomości z Moskwy otrzymaliśmy następujące:

Moskwa, 9 (22) grudnia. Obecnie we wszystkich salach w Akwarjum odbywają się wiece; zgromadziło się 12 tysięcy osób. Piechota, dragoni, zandarmi, kozacy i policja strzegą wszystkich wyjść i nie wypuszczają nikogo, żądając wydania broni.

Moskwa, 8 (21) grudnia. Na dworcu kijowsko-woroneskim woźnice wozów towarowych poturbowali delegatów związku kolejowców; strejkujący pokaleczyli konie; aresztowano radę deputatów robotniczych, trzech członków związku kolejowców i dwóch członków związku prasy. Zastrejkowały fabryka wagonów w Mytiszczach, fabryki Abrikosowa i Hackentala; w fabryce Ejnema robotnicy usiłują przeciwdziałać strejkowi; było kilka wypadków gwałtów zadanych przez tłum rewolucyjnym mówcom; kursistki zaaresztowały wielu robotników, należących do bojowych drużyn. Poczta i telegraf są czynne, a strejkujący są wrogo usposobieni względem urzędników poczty i telegrafu, chcąc zmusić ich do przyłączenia się do strejku. Wszystkie prywatne banki, z decyzji związku delegatów oficjalistów, zawiesiły czynności. Tłum, złożony z 300 ludzi, przechodzi ulicami i zmusza do zamknięcia sklepów i restauracji, w kilku miejscach ukazywali się robotnicy z czerwonymi flagami; widowiska w teatrze zostały zawieszane.

NADESLANE.

Jeżeli Państwo chcecie, aby dzieci wasze chowały się silnie i zdrowo, dawać im za pokarm to, co dzieci lubią: **Fosfatynę Falières**. Jest ona niezbędna, zwłaszcza w chwili odsadzania od piersi i podczas wzrostu.

—36—

Nowe wydawnictwa.

O konstytucyjnej formie rządu. *Przeróbka z broszury wydanej we Lwowie nakładem Kuźnicy p. t. „O wolności politycznej”.* Nakład i skład główny u Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie. 1906 r.

Wśród istniejącej powodzi społeczno-politycznej treści w dobie dzisiejszej, ta ma zalety nieposłednie. Przedewszystkiem daje ona treściwy i przystępnie zobrażony szkic rządów konstytucyjnych w ogólności i udowodnia potrzebę takiego rządu dla Rosji w ogóle i jej kresów — w szczególności.

Nie masz w tej książeczce zawitych i zgola zbytecznych planów i kombinacji o układzie już zapoczątkowanych lub też dopiero powstać mających reform i przeobrażeń, co właśnie stanowi całkiem niepotrzebny a nawet szkodliwy balast innych, podobnych wydawnictw.

Zaletę książeczki stanowi również poprawność jej języka i niska cena (8 kop.)

DEPESZE.

(Agencji Telegraficznej Petersburskiej).

Petersburg, 8 (21) grudnia. Do ogólnego strejku przyłączają się niechętnie. Zastrejkowały fabryki Putilowska i Baltycka, kilka towarzystw assekuracyjnych, prywatne apteki; poczta i telegraf działają normalnie. Towarzystwo elektryczne są czynne przy pomocy siły zbrojnej. Kolej warszawska zastrejkowała, na innych ruch tymczasowo jest nieregularny. Kolej fińlandzka funkcjonuje prawidłowo. W znacznej części średnich zakładów naukowych zajęcia przerwano. Skonfiskowano dzisiejszy numer pisma „Siewiernyj Głos”, w którym wydrukowano odezwę zjednoczonych organizacji wzywającą do przyłączenia się do strejku.

Petersburg, 9 (22) grudnia. Rada ministrów postanowiła polecić gubernatorom i naczelnikom okręgów uwzględnić własną władzę petycje obywateli ziemskich utworzenia po wsiach z prywatnych funduszy wykonawczych policyjnych urzędów i zorganizowania oddziałów pieszej i konnej policyjnej straży. Dostarczenie im broni polecono gubernatorom i miejscowym władzom wojskowym.

Petersburg, 9 (22) grudnia. W jutrzejszym numerze „Zbioru Praw” będzie wydrukowana wiadomość o wysygnowaniu 20 mil. rb. na pożyczki dla przemysłowców naftowych, w celu odbudowania zniszczonych zakładów.

Warszawa, 9 (22) grudnia. Na poczcie i telegrafie stan rzeczy jest bez zmiany; wczoraj zastrajkowały 5 oddziałów straży ogniowej; strejkujących zaaresztowano; skład 3-ch oddziałów zastąpiono przez saperów i artylerzystów. Ogłoszone zostało

bankructwo miejscowej bankierskiej firmy „Maurycy Nelen“, która miała swą filję w Łodzi. Wieczorem ulicami Marszałkowską i Królewską przeciągała banda, żądająca zdjęcia ze sklepów szyldów rosyjskich.

Ciechanów, 8 (21) grudnia. We wszystkich gminach samowolnie wprowadzony został język polski w korespondencji.

Białystok, 8 (21) grudnia. Wobec braku zamówień, większość znacznych fabryk postanowiła od Nowego Roku pracować tylko w ciągu 3 dni tygodniowo.

Mińsk, 8 (21) grudnia. W zarządzie kolejowym zajęcia przerwano.

Mińsk, 8 (21) grudnia. Rozpoczął się ogólny strejk, sklepy są zamknięte.

Kijów, 9 (22) grudnia. Na kole moskiewsko-woroneński bilet sprzedawane są do Bachmacza. Wyprawione dziś do Moskwy pociągi, powróciły do Kijowa. Wczorajszy moskiewski kurjer przybył w nocy.

Kijów, 9 (22) grudnia. Rozpoczęły się wykłady na wyższych żeńskich kursach. Jekatierinburg, 8 (21) grudnia. Kolej permska zastrajkowała na całej przestrzeni.

Sofja, 8 (21) grudnia. Konferencja wszechbulska uchwalila rezolucję, w której proponuje narodowi bułgarskiemu poniesienie wszelkich ofiar w sprawie uzyskania autonomii dla Macedonii i wilajetu Adrianopolskiego. Rezolucja orzeka konieczność zrobienia przez rząd bułgarski stosownych przedstawień Porcie w kwestii uwolnienia i amnestii dla zesłanych do Azji. Mniejszej zupełnie niewinnych osób. Wybrano komitet z 15 osób, który ma zbierać w Bułgarii składki pieniężne na rzecz Macedonii z warunkiem, by rewolucjonista działał solidarnie i zaniechał wymagania datków pieniężnych i organizowania band.

New-Jork, 8 (21) grudnia (Reuter). Nastąpiło spotkanie się pociągów na centralnej kolei żelaznej, New-Jorskiej. 20 osób

otrzymało lekkie rany, 13—ciężkie; jedna została zabita; linję zamknięto; ruch pociągów został znacznie utrudniony.

Najazd na Rosję.

W „Świecie Słowiańskim“, p. Franciszek Morawski przytacza bardzo ciekawą rozmowę, jaką w pewnym poznańskim domu ziemiańskim toczyło małe kółko niemiecko-polskie. Naturalnie przedmiotem rozmowy była Rosja. Przemysłowiec niemiecki tak mówił:

„Rosja, panowie, to nasza przyszła, olbrzymia kolonia. To *Neudeutschland*, nowe Niemcy, więcej warte od wszystkich afrykańskich bagien, w których osadników naszych trapią epidemie, a żołnierzy niepochwytli zbież murzyńscy. Bankierzy nasi źle czynią, kusząc się o zbyt wygórowane korzyści. Chodzi o to ponad wszystko, by zagarnąć się jak najsilniej w Rosję, by zmusić całe Niemcy do zrozumienia, że tam, gdzie posiadamy już tyle interesów, musimy iść dalej i raz rozpocząć drogę i powoli zagarnąć wszystko. Jeden cel główny trzeba zawsze mieć przed oczami, a tym jest dla Niemców, Rosja i tylko Rosja“.

Radca handlowy z Berlina potwierdził te zapatrywania przemysłowca.

„Przyszłość potęgi niemieckiej leży w opanowaniu sąsiedniego wschodu, zauważył, poczucie tego istnieje w głębi wszystkich rozważniejszych umysłów niemieckich, że takie w kołach rządowych przekonanie o konieczności stanowczego zwrotu całego naporu na wschód jest bardzo rozpowszechnione, lecz w praktyce objawiają się jeszcze szkodliwe wahania się co do sposobu przeprowadzenia tej idei w rzeczywistości. Temu i o wemu zdaje się, że teraz, po pogromie wojennym, Rosja sama przez się znajduje się niebawem w objęciach Prus i, że wobec tego można światowe imperium germańskie umacniać na innych polach, na zachodzie, na terenie współzawodnictwa z Anglią. W tem leży błąd. Bo obecna polityka ekspan-

sywna na dwie strony spowoduje się tylko zaniechanie koniecznych zabiegów na gruncie słowiańskim, łatwym wprawdzie i wygodnym, lecz tylko, o ile go się należyście przygotuje i uprawi. Na szczęście obrót stosunków międzynarodowych, napór dla Niemiec niekorzystny, spowoduje uregulowanie rozpędu odśrodkowego ku niwom słowiańskim.

— Na zachód—mówił radca—droga trudna i niebezpieczna, na wschód prosta, szeroka i wspaniała! Jak w gospodarstwie wieś przylegała na większą wartość dla bezpośredniego sąsiada, niż dla dalszych, tak i dla nas Rosja jest więcej warta, niż dla kogokolwiek. Od granic pruskich do Uralu, pole to tak olbrzymie, że na niem przez wieki można się żywić. Sto milionów robotników, nieprzebrane bogactwa naturalne, oto kolonia godna wielkiego naszego narodu.

Radca zamilkł i zapalił cygaro. Lecz znać było, że jego wyobraźnia jeszcze nie wyzerpana, i przed swych myśli snuć on będzie dalej. Istotnie zaczął wnet mówić, jakby natchniony:

— Patrzcie panowie na tę ogromną niwę słowiańską, ciągnącą się od nas na wschód, a zajmującą połowę Europy. Oto już od setek lat idą ku niej zastępy germańskie. Zalane już oddawna potężne, szerokie kresy. Gdy tu z panami rozprawiam, leżą one za nami, na zachodzie i nikomu nie przejdzie przez myśl zaliczać ich do terenu spornego. Kwitnie na nich nasza stolica, wielkie miasta, wielkie ogniska handlu. Od Wrocławia przez Berlin do Szczecina i dalej ku wschodowi, na Gdańsk i Królewiec otaczają one wspaniałym pierścieniem resztki słowiańskości pod naszymi rządami, której sercem Poznańskie. Lecz i w tem sercu krew już miesza, w znacznej części niemiecka. A dalej ku Wiśle, Dnieprowi, ileż i tam posterunków naszych! Dwie trzecie przemysłu w Królestwie w naszym ręku. Łódź, Pabianice, Tomaszów, Żyrardów, Częstochowa, wielkie kopalnie w stronie Sosnowca i tyle innych warunków ekonomiczno-narodowych tworzy tam naszą przednią straż. Ogromna liczba Niemców żyje tam już i działa.

To stan dzisiejszy, to zdobycze dotychczasowe.

A jakie może być jutro?

— „Nowe Niemcy“—ciągnął radca, zapalając się—zalałaby fala naszych wychodźców, rzemieślników, kupców, fabrykantów, i łącząc się z tą, którą nasz geniusz narodowy oddawna już tam posłał, rozpoczęłaby ogromne dzieło cywilizacyjne. Zakwitnęłyby miasta, powstałyby tysiące fabryk, wszędzie koleje, szosy, kanały. Niemieckie miljaridy wykupiłyby olbrzymie szmaty najlepszej ziemi ornej i doprowadziłyby je do wyżyn tutejszej produkcji, zwiększonej naturalną wydajnością takiego np. wspaniałego czarnoziemiu podolskiego. Panowie—tu radca powstał i mówił głosem podniesionym—czy uprzątnięcie sobie ten obraz przyszłości? Sto milionów Słowian, pracujących pod kierownictwem kilku milionów Niemców, w ich fabrykach, na ich roli! Co to za warsztat, co to owoce dla bogactwa świata! Czem dla Anglików Indje, tem dla nas będą „Nowe Niemcy“. Jak tamci Hindusi, tak my weźmiemy pod naszą opiekę słowiańszczyznę. Rasy panów być ona nie może, ale rasy sług, dobrych, dzielnych, pożytecznych sług stać się może przez nas w pełni. I cały świat korzyści będzie z tego nowego stanu rzeczy. Ze wzrostem naszej siły i naszego bogactwa wzmoże się siła i bogactwo ogólno-swiatowe, a z niem kultura, władztwo ducha, wartość rodzaju ludzkiego“.

Lecz Polska? Poznańskie? Jeżeli nie dadzą się zdławić i zatrzymać falę germańską, prącą na wschód?

— W Polsce—zdaniem patrioty pruskiego—wyrobi się prędzej czy później przekonanie, że lepij i bezpieczniej stanąć po stronie niemieckiej, przylgnąć do potężnego środowiska germańskiego, zlać się z jego kulturą, bogactwem, wspaniałym i niepowstrzymanym rozwojem. A jeśli nie—wówczas dziecko, nie rozumiejącemu własnego dobra, należałoby wmuślić lekarstwo. Państwo może Polakom okazać jeszcze taką moc, o jakiej się im nie śniło. Polityka tego rodzaju musiałaby się stać tak bardzo stanowczą, że zapełniłaby epokę przejęciową tylko i zupełnie krótkotrwałą. Narobiłaby ona trochę hałasu, lecz potem rzecz byłaby uregulowana i byłby spokój, nam i wam byłoby dobrze, kwestja polska w Prusach byłaby załat-

wiona i możnaby zabrać się do ucywilizowania dalszego wschodu—polsko-rosyjskiego.

Tu wtrącono ze strony polskiej: — Ale jeśli sprawy słowiańsko-niemieckie nie pójdą tym torem? Jeśli Słowianie zaczną się taraszkupiać, pojmwować wspólność swoich interesów?

— To niemożliwe!—zawołał Niemiec—nie są do tego zdolni! Czemż Rosja od stu lat zostaje z swej polityce wobec Polaków pod wpływem Prus? —zaśmiał się wesoło.—Myślicie panowie, że Rosjanie sami z siebie byliby potrafili tak konsekwentnie tłumić przez tyle lat aspiracje polskie? Okazali oni pod tym względem dużo dobrej woli, nie przeczę, ale system, ale ciągłość wzięli od nas! Sądziacie, że obecne odruchy polonofilskie w społeczeństwie rosyjskiem potrwały długo? Poczekaicie tylko, a będziecie mieli hałasy! narodowy rosyjski, tak samo, jak macie teraz pruski. Zresztą, któż wie, jak się sprawy ogólne ułożą? Może nieci wypadków znajdują się w naszym ręku wbrew woli Rosjan... Bądź co bądź, „nowe Niemcy“ nie mogą się nam wymknąć żadną miarą“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wny Ad. Grajewski z pow. stulekiego. P. Bukowskiemu nie chodziło bynajmniej o zata-mowanie składek na pomnik Mickiewicza, i składki te płyną w dalszym ciągu. Chodziło mu o nierozstrzelanie się ofiar ubogiego kraju, mającego mnóstwo pilnych bardzo potrzeb do zaspokojenia. Co za do przypuszczenia Sz. Pana, że „zarząd miasta Wilna weźmie na siebie utworzenie komitetu obywatelskiego, mającego zbierać datki na rzecz pomnika Mickiewicza“ to, sądzimy, sprawa nie pójdzie tą drogą. W kwestji komitetu znajduje Sz. Pan niebawem artykuł w „Kur. Litew.“

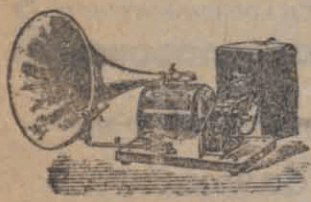
Wny J. Balbaszewski w Kobryniu. Prosimy. Niech Szan. Pan nadesła nam przedewszystkiem koresp. na próbę.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.

O G Ł O S Z E N I A.

Najtańszy udoskonalony Nowo-Fonograf Pathé



oddaje śpiew, muzykę i deklamację czyści, wyraźniej i subtelniej od najdroższego gramofonu, przytem nie szumi, igła (kamień) starczy na wiele lat—bez zmiany.

Nowo-Fonograf Pathé pozwala nagrywać samemu wałki.

Na składzie stało 6000 wałków: śpiewy pierwszorzędnych artystów warszawskich i zagranicznych, marsze, polki, muzyki, krakowiaki, polonezy i narodowe pieśni polskie.

Cena Nowo-Fonografów Pathé—15—16.00; 32—35.00 i 92—95.00 Kb.

Cena wałków Pathé—80 kop., koncertowy Ch—150 i 2.00 Rb.

Główny Skład na Królestwo Polskie

ADAM KLIMKIEWICZ Warszawa, Leszno 14.

TELEFON N 5327.

Proszę osobiście się przekonać.

12—251a—1

Cenniki i repertuar na żądanie

GILZY WYBOROWE DO PAPIEROSÓW

poleca i prosi żądać wszędzie swojska fabryka

P. Niklewskiego i S-ki

w Brześciu Litewskim.

Właściciele: Paweł Niklewski i Włodzimierz Dzikowski.

12—150a—9



Fabryka powozów

Braci Staroniewiczów w Mińsku

przyjmuje wszelkiego rodzaju obstatunki, a także REPARACJE.

Ceny umiarkowane

NA SKŁADZIE jest wybór gotowych POWOZÓW WSZELKICH TYPÓW.

Adres: FABRYKA Sadowa N 11, SKŁAD: Podgórny zał., dom wł. N 5, KANTOR: Skład win T. Staroniewicza.

2—229a—5

BIURO MLECZARSKIE

pod kierunkiem specjalisty

Z. Rudowskiego

Instalacje Mleczarni,

Maślarń, Serowarń

ręcznych, manewrowych, parowych, elektro-motorowych i t. d.

Porady, informacje, instrukcje w zakresie mleczarstwa

S K Ł A D

Maszyn, Narzędzi i Naczyn Mleczarskich

zaopatrzony stałe w wielki wybór ostatnich nowości

Tadeusz Kowalski

i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

Wyszedł z druku

nowy KATALOG opisowy

waszyn do przygotowania paszy dla inwentarza

Wysłać się gratis na żądanie.



Sieczkarnie i wszelkie maszyny do przygotowania paszy dla inwentarza z fabryki

E. N. BENTALL & Co.

Alfred Grodzki,

Warszawa, 33, Senatorska,

12—221a—4



SANTAL MIDY

P. MIDY, aptekarz w Paryżu

UPOWAŻNIENIE W ROSSYI

Essencja Santalu zawarta w Kapsułkach zalecającej przez lekarzy przeciw rzeżączce i słałości sekretnych zamiast kopalni i kuby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega dusznosci.

Dla uniknięcia fałszerstw i podrób, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

Hôtel St. Georges Wilno.

z pie rw szorzędn

restauracja.

30—113a—24

Doskonała woda kolońska „DLA ZNAWCÓW“

Najświeższa nowość—woda kwiatowa

„Eau de Madame“

ozdobny złocony flakon 2 rub.

wyrobu Warszawskiego Laboratorium Chemicznego.

Do nabycia we wszystkich perfumerjach i składach aptecznych.

Kawiarnia „NADWILEJSKA“ Polska

urządzona w stylu warszawskim.

Dwa bilardy. Wszystkie pisma polskie.

Kawa, herbata, ciasta, baby.

Wilno, ul. Botaniczna N 1, vis-à-vis „Cieletnika“ (skweru).

Poleca się Szanownej Publiczności Anna Bielat.

10—230a—4

KLACZ czarna 3-letnia sprzedaje się.

Wielka, 37 u. stróża. 4—244a—2

MLECZARNIA HURCZYNA

ul. Wielka, pawilon własny.

Filjał 8-to Jerski prospekt, N 9,

posiada:

Mleko i ŚMIETANKĘ,

Masło śmietankowe,

Masło solone kuchenne,

Sery, Śmietanę, Twaróg,

M I O D.

10—242a—4

Potrzebne mieszkanie

od 6 do 10 pokoi dla drukarni.

Warunki: Św. Jerski pr., N 26,

apteczny skład NOWICKIEGO.

3—56—1

Male ogłoszenia.

A) Student polit. Warsz. poszukuje lekcji (fizyki, matemat., rosyjski, polski, teor. i praktyczny) lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Adres w Administracji. 2—177—2

Froebłowka warszawianka poszukuje dzieci do kompletu. Wielka 20—16. 3—178—1

Potrzebna krawcowa doskonale szyjąca suknie. Zgłaszać się: Hotel Nizkowski N 8. 1—179—1

6,000 lub 8,000 r. potrzeba pod pierwszą zakładną (bez Banku) na piąty procent. Wartość domu 25,000 r. Oferty: Administracja „Kurjera Litewskiego“ dla N. N. —36a—1

Student inst. inżynierów cyw. poszukuje lekc., krosiar. rob. rob. Adr.: „Kur. Lit.“ dla stud. J. S. 3—162—2



Petersburg.

Niżni-Nowgorod.

Moskwa.

WILEŃSKI

główny skład fabryki

„ŻYRARDÓW“

Zaopatrzony stałe w wielki wybór znanych ze swej dobroci

PLÓCIEN koszulowych, pościelowych i t. p., STOLEWY BIELIZNY wszelkiej miary i gatunku. REZNIKÓW, CHUSTECZEK, SERWET, ŚCIERECZEK, PLÓCIENKOŁÓWYCH, DRELICHÓW, WÓRKÓW GOSPODARSKICH oraz wielu innych CZYSTO-LNIANYCH wyrobów, GOTOWEJ BIELIZNY damskiej i męskiej, WYROBÓW TRYKOTOWYCH letnich i zimowych, KOLDER, DYWANÓW, CHODNIKÓW, FIRANEK i wielu innych powszechnego użytku artykułów.

60—95a—13